

Rozdział 19

Tak wiele emocji przeszło przez Mencheres'a. Satysfakcja, ponieważ człowiek który maltretował Kirę jest martwy. Podziw dla jej odwagi i to w tak młodym wieku. Wdzięczność wobec człowieka, którzy się za nią wstawił. Złość na policjantów, którzy zaprzeczają prawdomówności Kiry wobec pracy tych, którzy zhańbili prawo. Każda powyższa emocja, jednakże wywoływała empatię. Wiedział, że cierpiała, będąc przyczyną śmierci kogoś kogo kiedyś kochała, nawet jeśli Kira nie była rzeczywisty narzędziem. Tak, to był zbyt znany ból, dokonując takiego wyboru, a następnie doprowadzając go aż do gorzkiego, krwawego końca. Niewiele osób wie, jak ciężkie brzemie nosi.

Trzy tygodnie temu, ze wszystkich ludzi w okolicy magazynu, Kira musiała być akurat tą, którą sprowadził jego głos i przeszła przez te drzwi, to musiał być więcej niż zbieg okoliczności. To musiało być przeznaczenie.

Mimo to patrząc na Kirę, nie troszczył się o rozum *lub* śmierć. Albo o telefon, który zaczął ponownie dzwonić.

Ale z tą zagrażającą ciemnością czekającą na niego, być może to Kira jest przyczyną jego końca? W tak krótkim czasie, jej pozycja w jego życiu podniosła się do największej wagi. Nikt inny w ciągu dwóch millennium nie był odpowiedzialny za taką dużą zmianę w jego działaniach, myśleniu i uczuciach. Zimny rozsądek był tym co utrzymywało go przy życiu przez tych wiele długich, przepelnionych walką lat, lecz kiedy znajdzie się blisko Kiry, rozsądek go opuszcza. Jeżeli chciał powstrzymać zbliżającą się ciemność, to jego największą szansą

było odcięcie Kiry od siebie. Tych, którymi żądzą emocje łatwiej było zabić, wiedział o tym doskonale.

Mencheres przesunął się w wodzie w jej kierunku, popychany przez ten sam rodzaj przymusu, który ściąga ćmy do tańczących płomieni. Chciałby być warty kilku chwil życia by zrozumieć, chłodną intrygę i ostateczność, nicość. Może ćmy wiedziały coś czego on nie, że radość z płomienia była warta ceny zniszczenia.

Zamierzał się tego dowiedzieć.

Kiedy się zbliżył oczy Kiry ściemniały do bogatszego odcieniu zieleni. Ułożył ręce po obu jej stronach, opierając się o kontuar wanny, gdy wstawał na kolana. Jej nogi musnęły jego klatkę piersiową, woda spływała z niego mocząc koniec jej sukienki, lecz się nie odsunęła. Zamiast tego, jej zapach wypełnił się pożądaniem, gdy powoli oglądała jego ciało.

- Mogę poczuć twoje spojrzenie na mnie – szepnął, wijące się gorąco doszło do jego łądzwi, po tym jak w końcu posłał tam nagrzaną przez kąpiel krew.

- Jeśli oczekiwałaś ode mnie nie patrzenia, Mencheres, to nie doceniasz samego siebie.

Jej głos był ochryply, rozciągała sylaby w jego imieniu, jakby je pieściła. Przysunął się bliżej, naciskając swoim ciałem na jej kolana dopóki ona, albo nie musiała się odsunąć od niego, albo rozłożyć je dla niego.

Kira rozdzieliła swoje nogi, niezważając na wodę która ją moczyła, gdy przygwozdił swoje ciało do jej, delectował się jej jękiem, gdy ich skóra się spotkała. Zaplotła mu ręce na szyi, palcami schwytała kilka grubych kosmków włosów, gdy patrzyła mu w oczy.

- Nigdzie tym razem nie pójdziesz przerywając w połowie, nieprawdaż?

Opuścił swoje usta do jej ucha, liżąc jeden raz czuły płatek, za nim odpowiedział.

- Rozstałem się z moją żoną przed ponad dziewięcioma wiekami, a prawo zabrania zalegania z kimś innym. Po jej śmierci, nikt nie skusił mnie wystarczająco . . . aż ciebie.

Doszedł od niej dźwięk dziwienia, Kira cofnął się by na niego popatrzeć.

- Nie uprawiałeś seksu ponad *dziewięćset lat*? – przełknęła – jeżeli próbujesz mi powiedzieć, że chcesz to rozegrać powoli, poczekać aż dowiemy się więcej o sobie...

Zaśmiał się, ściągając ją z wanny.

- Nie. Ostrzegam cię, że nie okażę ci łaski.

Pocałował ją z całym tym głodem, który tłumił w sobie przez dobrą część tysiąclecia. Ręce Kiry zacisnęły się dookoła niego, jej smak ust był upajający, pieśczoła jej języka zmysłową ekstrawagancją. Woda rozchlapwała się poza wannę, zdarł jej sukienkę i odrzucił na bok. Jej bielizna i biustonosz podzieliły los sukienki, aż nic nie oddzielało gładkiej słodyczy od długości jego ciała.

Jęknęła gdy przebiegła rękami wzdłuż jego ciała. Sunął ustami po jej , pocałował podbródek zanim zszedł w dół do pełnych piersi. Wypełnił nimi usta, każdym z nich po kolei, ssał jej sutki aż wstrzymany oddech Kiry stał się krzykiem, a jej paznokcie grabiły plecy. Jej dotyk stał się bardziej gorączkowy, owinęła nogi wokół jego pasa. Uczucie jej owiniętej dookoła niego było wspaniałe, każdy pyszny skręt jej ciała rozpalał go, ale nie chciał się teraz spieszyć. Chciał ją w pierwszej kolejności dokładnie zbadać.

Wciąż pieścił jej piersi, gdy zanurzył swoją głowę pod wodę. To szczelnie zdobienie loków drażniło jego usta zanim jego język rozdzielił jej głębie. Inten-

sywna żądzą stała się nie do zniesienia przy pierwszym posmakowaniu. Jej gładka miękkość była uzależniająca, przynaglając go, by docisnął swój język mocniej, głębiej, aż więcej smaku jej miodu dostało się do ust i doprowadziło ją szybko do krzyku, rytmicznego skraju. Jej przyjemność tylko zwiększyła jego obezwładniającą, bolącą potrzebę, zaciskając wszystko wewnątrz niego z żarłocznym żądaniem. Musiał być wewnątrz niej. Musi...

Mencheres wystrzelił z wanny z warkotem, tylko wieloletnia przyjaźń powstrzymała od zabicia wampira który wtargnął. Gorgon stał w drzwiach łazienki, z ponurą miną.

- Jeżeli to by nie była sprawa życia i śmierci, to uwierz mi, nie przerwałbym, ale musisz to zobaczyć. Teraz.

Jeżeli Kira mogła by się wciąż rumienić, to jej policzki byłyby teraz koloru wozu strażackiego. Pozostanie w łazience i nigdy więcej niepokazywanie się oczą Gorgona brzmiało jak dobry plan, ale słowa "życie i śmierć " powstrzymały ją przed zawstydzeniem.

Mencheres zamknął drzwi łazienki mruczając przeprosiny podczas gdy poszedł zobaczyć, cokolwiek by to było, przez co Gorgon im przerwał, więc miała chwilę prywatności, by się pozbierać – i wysuszyć ręcznikiem – następnie poszła za nim.

- Próbowałem się dodzwonić - powiedział Gorgon, przechodząc do rzeczy, kiedy poszedł do komputera Mencheres'a.

- Bones również. Zadzwoił do mnie, bo nie mógł się z tobą skontaktować. Kiedy z nim skończyłem rozmawiać, przybiegłem z miasta najszybciej jak tylko potrafiłem.

Mencheres stał z założonymi rękami, wciąż nagi, mocząc wodą dywan pod sobą. Kira zauważyła, że ma wytatuowany nieznany jej symbol na plecach, ale nie miała czasu go podziwiać, patrzyła na to co robi Gorgon.

- Nie możesz mi powiedzieć co jest tak pilne, kiedy przygotowujesz komputer? - warknął Mencheres.

- Ten klub ze striptizem został spalony następnej nocy - powiedział Gorgon, gdy jego palce szybko się poruszały po klawiaturze. - Te trzy wampiry nie żyją, jak również dodatkowo kilku ludzi. Ale to nie jest prawdziwy problemem.

- Czy Jennifer była jednym z ludzi które zginęło? Jennifer Jackson? - zapytała Kira, zaskoczona tym jak chłodno Gorgon opisywał zgony.

- Dla niej lepiej byłoby, gdyby była - mruknął Gorgon.

Kira zasapała na jego odpowiedź. Mencheres przyciągnął ją w swoje ramiona, jego mokre włosy dotykały jej ramiona, a usta lekko muskały skroń.

- Ta wiadomość, choć jest istotna, może czekać - powiedział Gorgon twardym tonem.

Gorgon obrócił ekran, po kilku szybkich ruchach jego palców.

- To nie możliwe.

Strona z wiadomościami z Chicago wypełniła ekran laptopa, fragment filmu z godziny jedenastej znajdował się na środku strony. Oczy Kiry rozszerzyły się z przerażeniem z powodu nagłówka: „WAMPIRZE PORACHUNKI ODPOWIEDZIALNE ZA PODPALENIE?”. To nie nagłówek ją przeraził. To było jej zdjęcie, z głową odchyloną do tyłu, usta Mencheres'a były zamknięte na jej gardle.

- O mój Boże - szepnęła.

Gorgon kliknął play, popłynął głos prezenterki wiadomości, mówiła o makabrycznej scenie spalonych ciał jakie odnaleźli strażacy, gdy tylko odpowiedzieli na wezwanie. O dziwo, podpalenie wydarzyło się przedwczoraj, a nie tego samego wieczoru, ale to co zostało odkryte, wystarczyło by wykonać materiał filmowy i puścić go o jedenastej w wiadomościach. Opisuje jedynie wyodrębnione sceny, ale nadal pokazujące rozmiar zniszczeń.

- . . . nie znamy nazwisk uczestników w to zaangażowanych - prezenterka wiadomości przeszła na profesjonalnie ponury ton. - Policja jest nadal w trakcie ustalania ich tożsamości, ale jak widać, to wydaje się być dziwnym wampirzo – prawda, powiedziałam wampirzo – podobnym miejscem rytuału. Obejrzelście materiał filmowy Roberta.

Uścisk Mencheres'a na Kirze zacieśnił się, kiedy niemo patrzyła na swoją śmierć, która miała miejsce na ekranie. Kiedy zobaczyła Mencheres'a zrywającego jej naszyjnik i używa, by rozciąć swoje własne gardło, jej ręka automatycznie zamknęła się na jej krzyżyku.

Musiał wymienić łańcuszek, pomyślała, czując odrętwienie. Nie zauważyła braku łańcuszka na sobie w tamtym czasie, ale została oszołomiona siłą żądz krwi tego pierwszego dnia . . .

- Będiesz tego żałować - powiedział Mencheres na ekranie do Radje po tym jak skończyła pić z jego szyi, a jej ciało padło bez ruchu. Stróż Prawa założył ręce.

- Grozisz mi? – Nastąpiło zbliżenie obrazu, aby pokazać twarz Mencheres'a.

- *Obiecuję Ci.*

Obraz zaniknął, by ponownie pokazać prezydentkę wiadomości. Prosiła ludzi o kontakt mających informacje co do tożsamości ludzi obecnych na wideo z Chicagowskim Wydziałem Wewnętrznym Policji, CrimeStoppers* lub centralą wiadomości.

Kira nadal nie była w stanie wydać z siebie żadnego dźwięku. *Moja siostra mogła to zobaczyć*, w szoku przeszła ją myśl. Lub jej brat. Lub jej szef lub Lilia, ktokolwiek inny z ludzi w jej biurze — psiakrew, policjanci, którzy byli na rozprawie Pete lata temu, mogliby ją rozpoznać. W mniej niż pięć minut, wszystkie jej szanse na powrót do normalnego życia, spłonęły z tą samą bezlitością, z jaką ogień strawił klub.

- Radje – wypluł Mencheres. – To jest niewybaczalna zbrodnia nawet jak na niego.

Gorgon posłał mu mocne spojrzenie.

- Stróż Prawa, powiedział że to ty zabiłeś tych ludzi i spaliłeś klub.

Mencheres gapił się na Gorgon'a, trawiając tę informację. Jego ręce nadal pozostawały dookoła Kiry, czując lekkie drżenie, które przez nią przeszło.

- To jest cały dostępny materiał filmowy? – zapytała szorstkim głosem. - Wideo tej nocy jest sprzed kilku dni. Czy nie było dostępnej bardziej aktualnej taśmy, być może jedna pokazałaby prawdziwego mordercę i podpalacza?

* To program, którego celem jest współdziałanie w walce z przestępczością lokalnych władz, mediów, instytucji, Policji oraz społeczeństwa. Ma on na celu zapobieganie przestępczości oraz wykrywanie przestępstw już popełnionych. Przyp. tłum.

Mencheres nie musiał widzieć Gorgon'a potrząsającego głową, by znać na to odpowiedź. Domyślił się, że pokoje w klubie były monitorowane. Radje oczywiście również i Stróż Prawa upewnił się by nic, co go obwiniło pokazywało nagranie. Nie, Radje zostawił tylko sceny, które wyglądały, bardzo nieprzychylnie dla Mencheres i dla innych w ich świecie, którzy to zobaczyli.

- Żaden materiał filmowy nie został odnaleziony datowany później niż ten który widziałas, to była skrócona wersja. Całego nagrania nie ma na stronach wiadomości, ale za to jest na YouTube i na różny innych stronach.

- Pokaż mi - natychmiast powiedziała Kira.

Gorgon zerknął na Mencheres'a. On dał mu ledwie dostrzegalne kiwnięcie głowy. Po kilka kliknięciach, uruchomiła się wersja z YouTube. Była znacznie dłuższa, rozpoczęła się przybyciem Mencheresa, następnie uzdrowieniem Kiry, a skończyła się nim wynoszącym jej martwe ciało z pokoju.

Zimna część niego podziwiała zręczność Radje. W zapisanym na taśmie dla całego świata, była ukazana groźba Mencheres'a względem trzech wampirów, które zraniły Kirę, jego czyste niezadowolenie z wyroku Stróża Prawa i na końcu jego otwarta groźba do Radje. Błyskotliwe.

- Spójrzcie na komentarze. - głos Kiry był pusty. - Oni krytykują moją śmierć.

Przełączył komentarze pod nagraniem. Zwroty takie jak: „O mój Boże, co za oszustwo!”, „Powinno być więcej krwi”, „Najgorsza Aktorka w historii” i "Co to za kurwa świecące oczy? " przeczytał to wszystko zanim zamknął laptopa siłą woli.

Kira szarpała się w jego ramionach, więc Mencheres ją wypuścił.

- Potrzebuję. . . Nie wiem. Powinam zadzwonić do Tiny. Jeśli się jutro obudzi i to zobaczy, to znikuje, ale co ja mam jej powiedzieć? - wymamrotała chodząc w kółko.

- Powinnaś się ubrać - powiedział, jego delikatny głos skrywał gniew i gorczy jaką czuł wobec Radje.

- Tak. Ubrania. - Kira wyszła z pokoju, wciąż wyraźnie wstrząśnięta. Mencheres nie winił jej. Wiedział że Radje niszczył więcej niż tylko jego życie, tą niegodziwością.

Spotkał błękitne spojrzenie Gorgona.

- To jest złe - powiedział Gorgon, stwierdzając oczywistość.

- Z martwymi Flare, Patchem i Wraith'em i dodatkowo nagraniami spalonego klubu, większość wampirów, którzy zobaczą ten film wideo uwierzą Radje, stwierdzą że dokonałeś zemsty.

To nie był prawdziwy problem i Gorgon o tym wiedział. Zginęły trzy bezpieczeństwa wampiry i kilku ludzi co nie wzbudzi zainteresowania Rady Stróżów. Zostawienie dowodu na istnienie rasy wampirów, z możliwością pobrania go przez ludzi w internecie? To dotyczy *wszystkich* wampirów.

- Oczywiście, łatwiej uwierzyć że to zrobiłem, niż wierzyć że *Stróż Prawa* zagroził wyjawieniem tajemnicy rasy w ten sposób. - Mencheres wykrzywił usta. - Nie mam wystarczających dowodów swojej niewinności, ludzie którzy wiedzą że byłem tutaj w czasie pożaru, jesteście Ty i Kira.

Te same osoby, które są powiązane ze zbrodnią. Radje zaplanował atak bardzo dobrze.

- Musimy odejść od razu - powiedział. - Radje mógł zaryzykować, że raczej opiekuję się Kirą w jej początkowym okresie, z dala od większości ludzi i wszelkiego alibi co do pożaru, ale także może mieć szpiegów obserwujących nas. Nawet teraz, Stóże lub Ochroniaże* mogą nadejść.

Gorgon dał mu ponure spojrzenie.

- Lepiej, żeby żaden Stróża nas póki co nie odnalazł, nie dopóki nie udowodnisz, że Radje to wszystko zrobił. Radje czegoś od ciebie chce, ale nie ma żadnego pożytku ze mnie i Kiry, a my jesteśmy jedynymi, którzy mogą udowodnić twoją niewinność w tej sprawie.

Tak, ich dwójka będzie w pierwszej kolejności celem Radje. Mencheres obliczał ich szanse na przetrwanie, jeżeli pozostaną razem. Nie mają najprawdopodobniej szans. Lepiej było rozdzielić się, póki nie zbierze sojuszników. W przeciwnym razie, jeżeli jeden z nich zostanie złapany, to oni wszyscy zostaną schwytani, a prawda nigdy nie ujrzy światła dziennego.

- Idź. – powiedział miękko do Gorgona. – Nie mów mi gdzie. Pozostań w ukryciu dopóki sprawa się nie skończy.

Gorgon ścisnął mu ramiona.

- Masz sojuszników, którzy zmuszą Stróży do wysłuchania cię. Kiedy przyjdzie dzień w którym będziesz mnie potrzebował, to będę tam.

Mencheres krótko dotknął ręk swojego przyjaciela, gest obejmujący wszystkie słowa na które nie ma czasu.

***Enforcers**- Ochroniarze/Goryle nie byłam pewna jak to przetłumaczyć, bo jakoś goryl mi nie pasuje a ochroniarz to już bardziej pod stróża podpada... Jak ktoś ma lepszy pomysł to proszę o info ;) Przep.tłum

- Idź. - powtórzył.

Gorgon odszedł nic nie biorąc lub patrząc wstecz. Mądrze. Czasu był istotny, a wszystko co nie dało się nieść w jednej ręce nie było warte opóźniania odejścia.

Szybko wyciągnął na siebie ubrania, zbierał tylko swój telefonu komórkowy, laptopa i płaszcz. To było wszystko co zabrał przy odejściu razem z Kirą.

Tłumaczenie: Justyna_119